

UZASADNIENIE

Apelacja w zakresie, w jakim zmierzała – poprzez zanegowanie oceny dowodów przeprowadzonych przed Sądem I instancji – do wykazania mogących mieć wpływ na treść wyroku błędnych ustaleń faktycznych, jest nieskuteczna. Zarzucana sądowi I instancji „ selektywność ” oceny materiału dowodowego, wyrażająca się tym, iż obdarzył wiarygodnością pewną grupę dowodów, innym zaś takiego przymiotu odmówił, nie jest w procesie karnym niedopuszczalna, o ile takie ich zróżnicowanie będzie uzasadnione w świetle kryteriów, o jakich mowa w art. 7 kpk. Mając to na uwadze sąd odwoławczy nie znalazł powodów, dla których relacje pokrzywdzonych, na których głównie swoje ustalenia oparł Sąd Rejonowy, miałyby przy czynieniu ustaleń faktycznych zostać pominięte i zastąpione wyjaśnieniami oskarżonych oraz wspierającymi ich zeznaniami przywoływanych w apelacji świadków: E. K., J. K., M. W., M. S. oraz M. D.. Przypomnieć należy, iż stosownie do treści art. 7 kpk, sąd kształtuje swe przekonanie o istotnych dla sprawy faktach i okolicznościach na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Mając je na uwadze Sąd Rejonowy zasadnie wskazywał, że trudno znaleźć choć jeden racjonalny powód, dla którego pokrzywdzeni mieliby bezpodstawnie pomawiać kogoś z oskarżonych o takie zachowania, które ujęto następnie w ramach przypisanych czynów. Co do małżonków Z. i S. L. (1) – wyprowadzonemu w tej mierze przez Sąd Rejonowy wywodowi (str. 5 uzasadnienia) z punktu widzenia logiki i doświadczenia życiowego nic zarzucić nie można. Pokrzywdzeni są dojrzałymi i statecznymi ludźmi. Prowadzą małą, rodzinną działalność gospodarczą w formie niewielkiego sklepiku, ulokowanego w niewielkiej miejscowości, której nie są mieszkańcami. Powodzenie tego rodzaju działalności uzależnione jest min. od wytworzenia wokół sklepu aury miejsca, w którym blisko, szybko i w sąsiedzkiej atmosferze można zrobić zakupy. Ostatnim więc, czego pokrzywdzeni mogliby sobie życzyć, to tego rodzaju negatywny rozgłos, jaki związany jest z niniejszą sprawą. Nie mieli ani interesu, ani sensownego powodu, by zachowywać się wobec oskarżonych w sposób, jaki wynikałby z ich wyjaśnień. Tego rodzaju traktowanie osób mieszkających w pobliżu, mogłoby tylko odstręczać całą rzeszę potencjalnych klientów. Zasadnie więc Sąd Rejonowy zauważa, że „ (...) prowadząc tego typu działalność gospodarczą w małym, wiejskim środowisku nie są zainteresowani tworzeniem wokół swojego miejsca pracy atmosfery niepokoju i awantur, bo w sposób oczywisty przekłada się to na jego reputację i bezpośrednio rzutuje na wyniki ekonomiczne stanowiące o racji bytu na rynku ”. Jasnym jest, że podjęta przez nich decyzja o zgłoszeniu się do policji po pomoc, która wiązać się musiała z nadaniem rozgłosu zdarzeniu, była ostatecznością, do której doprowadzić musiały zdarzenia o charakterze wyjątkowym oraz towarzyszące im przekonanie, że sami sobie nie poradzą. Do tego, by zamiast koncentrować się na prowadzonej działalności, włączyć w procedury karne, skłonić ich musiała realna obawa o własne bezpieczeństwo oraz niemożność prowadzenia dotychczasowej działalności w sposób niezakłócony i wolny od lęków, że w każdej chwili grupa wrogo nastawionych osób może ich bezkarnie nachodzić i wszczynać awantury. Podobnie brak jest logicznego uzasadnienia, dla którego P. S. (1) miałby posądzać oskarżonych o czyny przez nich nie popełnione. Nie miał ku temu ani interesu faktycznego, ani prawnego. Z kolei powody do agresji względem niego były aż nadto wyraźne po stronie członków rodziny K. – ojciec oskarżonych odbywał wszak karę pozbawienia wolności za zgłoszone przez matkę P. S. (1) przestępstwo zgwałcenia popełnione na jej osobie.

Przeciw wersji lansowanej przez oskarżonych oraz eksponowanych w apelacji świadków, przemawiały także zeznania osób w konflikt nie zaangażowanych i nie mających powodów, by opowiedzieć się po którejkolwiek stronie. Otóż oskarżeni wyjaśniali, że do sklepu prowadzonego przez małżonków L. owszem, przychodzili, ale bez jakichkolwiek złych intencji. Tak w środku sklepu, jak i na zewnątrz, zachowywali się grzecznie i spokojnie. Nie dążyli do burd, nikogo nie prowokowali, nikomu nie ubliżali, nie grozili. Z tonu ich relacji wybrzmiewa, że chcieli tylko zrobić zakupy, podziękować za nie i pożegnawszy grzecznie właścicieli sklepu, oddalić się. Awantury mieli prowokować właścicieli sklepu, przejawiający wrogi wobec nich nastawienie. Taką też, pełną koncyliacyjności i kultury postawę oskarżonych, przedstawiali ci świadkowie obrony, którzy im koło sklepu mieli towarzyszyć. Tyle tylko, że zeznania postronnych świadków im przeczyły. I tak świadek A. F. zeznał: „ (...) w pewnym momencie podjechali samochodem kilku mężczyzn, nie pamiętam dokładnie ilu, wśród tych mężczyzn był na pewno A. K.. Byli agresywni, powiedzieli do nas

abyśmy wypierdalali stąd (...)”. Nie były to zapewne słowa wypowiedziane w tonie żartobliwym, czy niepoważnym, a zachowanie oskarżonych od razu po trzaśnięciu drzwiami samochodu „ pachniało ” rozróbą, skoro A. F., nie czekając dalszych wydarzeń, po usłyszeniu takiego dictum pospiesznie od sklepu się oddalił (k. 25 – 25 odwrót, k. 223 – 224). Podobną wymowę miały relacje M. H.: „ (...) Nie było takiej sytuacji żeby D. U. złapał mnie za gardło. On kazał mi wypierniczać ze sklepu. On powiedział do mnie wulgarnie. Złapał mnie za odzież, nie popchnął, tylko szarpnął w stronę drzwi i kazał wyjść. (...) Sklepu nie opuściłem dobrowolnie, tylko na jego żądanie ” (k. 223 odwrót – 224). Zatem z zeznań A. F. oraz M. H. wyłania się agresywna i wulgarna postawa oskarżonych, z góry nastawiona na konflikt i awanturę, tożsama z tym, co wynikało z relacji pokrzywdzonych. Obrona nie może więc być zaskoczona, że oskarżeni nie zostali uznani za osoby, u których szczerłość byłaby dominującą cechą wyjaśnień. Podobny wniosek wyprowadzić należy w odniesieniu do zeznań świadków z ich towarzysko – rodzinnego kręgu, którzy wspierali te nie odpowiadające prawdzie wyjaśnienia. A. F. i M. H., jakkolwiek nie widzieli dalszego ciągu wydarzeń, to jednak przedstawiają zachowanie oskarżonych w tożsamych barwach, jak Z. L., S. L. (1), S. L. (2), czy P. S. (1). A. F. oraz M. H. nie są związani z żadnym z trojga pokrzywdzonych. Ich zeznania wykluczają więc ujęte w apelacji sugestie o zawiązaniu przez nich „ spisku ” mającego na celu bezzasadne postawienie członków rodziny K. w stan oskarżenia. Pozwalają też udzielić odpowiedzi na wysuwane przez skarżącego wątpliwości, oparte na zbieżności czasowej złożonych przez pokrzywdzonych zawiadomień o przestępstwach. Otóż rzeczywiście nie była ona nieprzypadkowa – stało się tak, ponieważ na przestrzeni krótkiego okresu czasu rozpierająca oskarżonych energia była przez niech rozładowywana w niewłaściwy sposób – w formie słownej i fizycznej agresji kierowanej na osoby, wobec których mieli rozmaite żale i uprzedzenia. To, że małżonkowie L. po zdarzeniu kontaktowali się z P. S. (1) i okazali zainteresowani tym, co go spotkało, także w świetle doświadczenia życiowego nie jest niczym zaskakującym. Trudno się bowiem dziwić temu, że nawiązują ze sobą kontakt osoby, które w tożsamym niemal czasie doznali krzywd od tych samych osób. Mając więc na uwadze łączną wymowę zeznań Z., S. i S. L. (1), P. S. (1), A. F. i M. H., trudno znaleźć inne wynikające z ich relacji powody przedstawiania agresywnej, wulgarniej i konfrontacyjnej postawy oskarżonych, aniżeli ten, że oni tak naprawdę się zachowywali. Jednocześnie trudno było za wiarygodne uznać te źródła dowodowe, którzy obraz zachowania oskarżonych malowali w diametralnie odmiennych barwach.

Przeciw czynieniu ustaleń faktycznych w oparciu o zeznania pokrzywdzonych nie stały także na przeszkodzie wyłaniające się z nich nieścisłości i rozbieżności. Podkreślić należy, iż przyszło im relacjonować zdarzenia nagłe, niespodziewane, dynamiczne i o gwałtownym przebiegu. Trudno wymagać od osób, które uczestniczą w tego typu zajęciach, by potem z fotograficzną dokładnością odtwarzały każdy jego element. W razie stwierdzenia odmierności, rzeczą sądu jest, aby je dostrzegać i próbować wyjaśnić powody tego stanu rzeczy, a następnie wskazać, czy, a jeśli tak, to która z wchodzących w grę wersji opisywania danego faktu jest przekonująca i z dlaczego. Z takiej powinności Sąd Rejonowy się wywiązał. Nie sposób zaś zdyskredytować zeznań P. S. (2) z tego powodu, że w czasie pobicia znajdował się pod wpływem alkoholu. Tak z zeznań funkcjonariuszy policji, jak i z zapisów personelu medycznego zespołu ratunkowego w dokumentacji z wyjazdu (zapis: „ pacjent przytomny w kontakcie logiczno – słownym – ” k. 270) wynika, iż nie był to stan, który wyłączałby jego świadomość, skutkowało brakiem kontaktu z rzeczywistością, zdolnością dokonywania spostrzeżeń oraz ich późniejszego odtwarzania. Nietrzeźwość może w wielu przypadkach powodować wyłączenie lub ograniczenie świadomości i racjonalnego odbioru rzeczywistości (w zależności od ilości spożytego alkoholu, indywidualnych reakcji organizmu na alkohol, itd.), ale nie jest to regułą. Nawet, gdyby przyjąć, że P. S. (1) wspólnie z ojcem przerysowywał swój widok zaraz po pobiciu, to nie jest to podstawą do zanegowania, iż miało ono miejsce. To, że widocznych obrażeń mieli nie dostrzec interweniujący policjanci nie oznacza, że ich nie było. Powierzchnowych i pobieżnych spostrzeżeń funkcjonariuszy policji, dokonywanych w porze nocnej podczas krótkiej interwencji nie można stawiać ponad wyniki obdukcji lekarskiej, dokonanej następnego dnia przez biegłego lekarza, opartej na gruntownych oględzinach jego ciała (k. 56). Z tych zaś wynikało, że szereg obrażeń na ciele pokrzywdzonego istniał, przy czym biegły wypowiadając się o ich możliwym pochodzeniu podniósł, iż stanowią one następstwo „ (...) tępych urazów godzących przede wszystkim w jego twarz i głowę, oraz tułów. Część obrażeń powstała jako wynik przytrzymywania, lub ciągnięcia za ręce (...) ”. Zdaniem biegłego „ (...) obrażenia te mogły (powstać – uwaga Sądu Okręgowego) w czasie i okolicznościach przez niego podawanych – to jest w wyniku pobicia pięściami, szarpania i ciągnięcia za kończyny górne, oraz przewrócenia i skopania ”. Ujęte w apelacji sugestie o możliwości powstania obrażeń w innych okolicznościach, niż przez pokrzywdzonego podawane, mają jedynie charakter spekulacji, nie

znajdujących pokrycia w dowodach. Zatem w zakresie, w jakim dążyła do wykazania błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, apelację uznać należało za niezasadną.

Co do podstaw prawnych skazania przypisanych oskarżonym czynów – wymagały one uzupełnienia o przepis art. 4 § 1 kk, skoro między datą ich popełnienia, a momentem orzekania przez sąd I instancji doszło do wprowadzenia niekorzystnych dla oskarżonych zmian w ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (w związku z wejściem w życie z dniem 1 lipca 2015 r. ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2015 r., poz. 396). Stosownie do art. 4 § 1 kk, jeżeli w czasie orzekania obowiązuje ustawa inna, niż w czasie popełnienia przestępstwa, stosuje się ustawę nową, jednakże należy stosować ustawę obowiązującą poprzednio, jeżeli jest względniejsza dla sprawcy. Przy czym podkreślić należy, iż art. 4 § 1 kk stawia wymóg badania względności (korzystności z punktu widzenia sytuacji prawnej oskarżonego) wchodzących w grę ustaw na wszystkich etapach postępowania karnego, a zatem również w fazie postępowania odwoławczego. Także więc na sądzie odwoławczym ciąży z urzędu obowiązek badania kwestii ewentualnej kolizji ustaw w czasie. W analizowanym przypadku, porównując stan prawny, jaki istniał w dacie popełnienia czynów w porównaniu do tego, jaki obowiązuje po 30 czerwca 2015 r., na plan pierwszy wysuwają się przesłanki dopuszczalności stosowania instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Stosownie do treści art. 69 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym w dacie popełnienia czynów, sąd mógł warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nie przekraczającej 2 lat (jak i kary ograniczenia wolności lub grzywny orzeczonej jako kara samoistna), jeżeli było to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Zawieszając wykonanie kary, sąd brał pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa (art. 69 § 2 kk). Natomiast począwszy od 1 lipca 2015 r. sąd może warunkowo zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności orzeczonej w wymiarze nieprzekraczającym roku, jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa nie był skazany na karę pozbawienia wolności i byłoby to wystarczające dla osiągnięcia wobec niego celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa, przy czym zawieszając wykonanie kary, sąd bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa (art. 69 § 1 i 2 kk). Pamiętać więc należało, iż w dacie popełnienia przypisanych czynów P. K. był już prawomocnie skazany na karę pozbawienia wolności (co zasadnie podnosił w swojej apelacji prokurator), zaś wobec A. K. i D. U. wymierzone kary łączne pozbawienia wolności przekraczały 1 rok. Oznacza to, że jeśli Sąd I instancji chciał stosować przepisy obowiązujące w dacie orzekania, to z już z samego faktu uprzedniego skazania P. K., jak i rozmiaru kar orzeczonych wobec pozostałych oskarżonych, wynikała negatywna przesłanka stosowania wobec nich warunkowego zawieszenia wykonania kary. Zatem bezprzedmiotowym byłyby już rozważania o istnieniu wobec nich tzw. pozytywnej prognozy kryminologicznej. Na wykazaniu istnienia takiej właśnie prognozy opierał się zaskarżony wyrok (por. jego uzasadnienie). Skoro tak, to podstawy prawne skazania należało uzupełnić o art. 4 § 1 kk, nie ma natomiast potrzeb przywoływania tego przepisu w podstawach prawnych innych rozstrzygnięć, w tym o warunkowym zawieszeniu wykonania kary (por. komentarz do art. 4 kk w: M. Królikowski, R. Zawłocki Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do art. 1–31. Tom I. Wyd. 3, Warszawa 2015, opubl. Legalis i orzecznictwo tam przywoływane).

W zakresie rozstrzygnięć dotyczących instytucji ciągu przestępstw – przepisu art. 91 § 1 kk nie należy uwzględniać przy kształtowaniu podstaw prawnych skazań tych przestępstw, które w skład ciągu wchodzi. Istnieje natomiast konieczność jego przywoływania w podstawie prawnej wymiaru kary. Art. 91 § 1 kk nie wpływa bowiem na proces kwalifikacji poszczególnych czynów. Jego znaczenie uwypukla się dopiero na etapie wymiaru kary – przy jego zastosowaniu, zamiast wymierzania kar jednostkowych za poszczególne czyny, a potem kary łącznej, wymierza się „ od razu ” jedną karę (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 11 czerwca 2014 r., II AKa 115 / 14; wyrok SA w Rzeszowie z dnia 25 października 2012 r., II AKa 95 / 12, wyrok SA w Krakowie z dnia 24 lutego 2011 r., II AKa 3 / 11; wyrok SA w Katowicach z dnia 13 stycznia 2011 r., II AKa 238 / 10 – opubl. LEX). W sytuacji zaś, gdy dochodzi do wymierzenia kary łącznej wobec oskarżonego, który w warunkach określonych w art. 85 kk popełnił ciąg przestępstw oraz inne przestępstwo, podstawa prawna takiego rozstrzygnięcia musi uwzględniać art. 91 § 2 kk.

Mając na uwadze, iż wymierzone kary nie noszą cech jakiegokolwiek niewspółmierności, w pozostałej części zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy. Skoro zaś zarzuty apelacyjne nie zostały uwzględnione w odniesieniu do żadnego z oskarżonych, zostali oni obciążeni kosztami procesu za postępowanie odwoławcze.